Nr. 527. Kraków, Niedziela 29 Listopada 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopcyna, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

29 listopada 1914 roku.

Rocznica powstania listopadowego znajduje Polskę w zupełnie odmiennem usposobieniu, niż było przez lat blisko pięćdziesiąt. Pietyzm, z którym witamy tegoroczną listopadówkę, jest jak gdyby obojętny, gdyż nie ma w sobie tego charakteru ściśle obchodowego i pamiątkowego, do jakiego nas przyzwyczaiły szablonowe wieczorki listopadowe, pełne deklamacyi o tem, co było i o tem co będzie. Dziś cała Polska żyje nie przeszłością ani przyszłością, lecz tem, co jest, gdyż w każdej minucie teraźniejszości rozgrywa się jej los. Więc dziś mają się rzeczy tak, jakgdyby nie było czasu na poświęcanie pamięci powstaniu listopadowemu i jego bohaterom; a jednak, z drugiej strony, dziś właśnie jesteśmy mu bliżsi niż kiedykolwiek w tych pięćdziesięciu latach, płyniemy bowiem na tej samej fali stawania się historycznego, jaka wówczas z pod ziemi wybuchła. I dziś czujemy to wszyscy, że byłoby poniekąd obrazą majestatu chwili, która ma być i jest chwilą ziszczenia się lub nowego zawodu, — gdyby dziś klepać dalej dawny pacierz patryotyczny.

Lecz chociaż dziś znów przyszłość narodu się rozgrywa, to jednak sytuacya nasza dzisiejsza jest zupełnie odmienna niż w r. 1830. I jest rzeczą może pożyteczną stwierdzić te różnice, a jak przystało w taki dzień uroczysty, w którym cień przeszłości przesuwa się przez teraźniejszość, należy wypowiedzieć prawdę bez złudzeń i bez ogródek. Naród mocny nie obawia się prawdy, lecz chce ją ogarnąć w jej całej, choćby tragicznej, rozciągłości.

Powstanie listopadowe było odzewem na rewolucyę francuską i belgijską — dziś znajdujemy się na przeciwległym krańcu kombinacyj politycznych. I nie w wirze socyalnych kataklizmów dziś się znajdujemy, i nie od nich oczekujemy wybawienia; wpleceni jesteśmy w kołowrót kataklizmów jedynie politycznych, tak że sytuacya nasza podobna jest raczej do tej z czasów wojen napoleńskich. Udział nasz w wypadkach bieżących, z wyjątkiem Legionów, jest na razie jakby drugorzędny; nie mamy wrażenia oddziaływania na wypadki, które się rozstrzygają poza naszą ingerencyą, chociaż skutki owych wypadków odczuwamy tak boleśnie, jak gdybyśmy im byli winni. Jesteśmy jakby widzami, którzy się przypadkiem znaleźli na scenie.

Bo spojrzmy tylko na sam charakter bitw nowoczesnych: to są olbrzymie koła młyńskie, które się tam druzgocą wzajemnie. Po stu latach majaczeje jakby widmo — likwidacya idei powstania. Legiony, ta najszlachetniejsza emanacya nasza, to dań złożona dawnym tradycyom, zarazem osobisty dar narodu dla wielkodusznego cesarza. Gdyby nie one, nie mielibyśmy w tej chwili wrażenia, że jeszcze żyjemy. I tylko ta jedna myśl równoważy grozę naszego położenia: Oto nietylko my jedni jesteśmy dziś w tym tyglu historycznym, w którym przewartościowują się wszystkie polityczne wartości, cała Europa drży dziś w posadach i w tem leży poniekąd wyrównanie szans. Na razie to jedyne, co możemy zrobić: przetrwać, zamknąć się w sobie, jak granitowa skała, po której burze szaleją, żyć i dożyć, a w czasie właściwym podnieść swój głos śmiały.

Od widoku tego chaosu myśl bieży ku legionom. To jedyny punkt jasny. Nie możemy dziś inaczej wspominać rocznicy listopadowej, jak myśląc równocześnie o nich. One dziś w polu stojąc, może wśród toczącej się bitwy obchodzą listopadówkę, z odkrytemi głowami śpiewają o Chłopickim i o tysiącu walecznych... Sami bohaterowie, śpiewają o bohaterach. Nazwiska Piłsudzkiego i Durskiego mają dziś dla nas taki sam urok, jak Chłopickich, Dwernickich, Prądzyńskich. W tem chwila obecna podobną jest do roku 1830: mamy dziś wojsko polskie, prawdziwe wojsko, takie regularne, jak wówczas. Stał się ten cud, na który z niedowierzaniem patrzyliśmy; on jest może zadatkiem dalszych cudów, których historya jest pełniejszą, niżby się zdawało.

K. I.

Walki w Królestwie i Galicyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 listopada.

Urzędowo ogłaszają dnia 28 listopada w południe.

Sytuacya nie zmieniła się.

W Królestwie Polskiem także dzień wczorajszy na ogół przeszedł spokojnie. Poszczególne słabe ataki Rosyan zostały odparte.

Walki w Karpatach trwają dalej.

Zastępca szefa sztabu generalnego, von Hoefer, generał major.

Bitwa pod Łowiczem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 29 listopada.

Urzędowo donoszą:

Koło Łowicza przedsięwzięły nasze wojska znowu atak. Walka jeszcze się toczy.

Odparcie ataków Rosyan.

Silne ataki Rosyan na zachód od Noworadomska zostały odparte.

W południowej Polsce zresztą wszystko niezmienione.

Noworadomsk leży nad rzeką Wartą w gubernii piotrkowskiej, na północny wschód od Częstochowy.

Zwycięski pochód w Serbii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 listopada.

Także wczoraj na południowym terenie wojny walczono prawie na wszystkich frontach. Zdobyto przytem kilka ważnych oszańcowanych pozycyj, przedewszystkiem dominującą pozycyę na Siljak. Wzięto do niewoli razem 900 jeńców i zdobyto trzy armaty.

Ogłoszone przez serbskie biuro prasowe zwycięstwo nad kolumną austro-węgierską koło Rogacicy zamieniło się wczoraj na wmaszerowanie naszej kolumny do Użic. Wraz ze zdobytym trenem wzięto do niewoli 16-letniego wnuka wojewody Putnika.

Miasto Użice leży w zachodniej Serbii na południe od Valjewa.

Walki we Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 29 listopada.

Urzędowo donoszą:

Posunięcia się naprzód Francuzów w Lesie Argońskim zostały odparte. W lesie na północny zachód od Apremont i w Wogezach wydarto Francuzom kilka rowów strzeleckich mimo zaciętej obrony.

W Prusach wschodnich miały miejsce tylko nieznaczne walki.

Zacieśnienie węzłów między Turcyą a Niemcami.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 29 listopada.

Urzędowo.

Aby wzmocnić nowym dowodem serdeczność stosunków, panujących między Turcyą a Niemcami, zamianował sułtan generała dywizyi Zekki paszę adjutantem przybocznym przy osobie cesarza niemieckiego.

Cesarz niemiecki w dowód swoich sympatyj dla Turcyi polecił marszałkowi polnemu Goltzowi, aby zajął takie same stanowisko przy osobie sułtana. Oczekują tu wkrótce przybycia marszałka polnego.

Posiłki dla naszych wojsk w Polsce.

„N. W. Journal“ ogłasza w piątkowem wydaniu telegram prywatny, przysłany redakcyi przez jej sprawozdawcę wojennego J. Bittnera:

26 listopada.

Armia na głównym placu boju otrzymuje nieprzerwanie nowe oddziały wszelkiej broni z wielkiego zbiornika naszych rezerw.

Żołnierze, odpowiednio do panującego zimna w Polsce, są odziani po zimowemu i zupełnie wyekwipowani.

Dobre wiadomości o wielkiej bitwie w Królestwie Polskiem podniosły jeszcze już i tak dobry nastrój wojsk, idących na pomoc.

Z Przemyśla.

„N. W. Journal“ donosi z Salzburga:

Poseł do Rady państwa, Malik, który jest uczestnikiem drugiego oblężenia Przemyśla, wręczył pewnemu oficerowi-lotnikowi w Przemyślu kartę korespondencyjną, adresowaną do dra Sylvestera, prezydenta austryackiej Izby posłów, który ją otrzymał dnia 15 bm. Karta korespondencyjna ma następujące brzmienie:

„Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Zrządzeniem losu przypadł mi w udziale zaszczyt brania udziału w drugiem oblężeniu Przemyśla jako jedynemu członkowi wysokiej Izby. Dzielny lotnik przyniesie z twierdzy te słowa, zawierające pozdrowienie dla członków Izby.

„Jesteśmy tak dobrej myśli i tak zupełnie pewni zwycięstwa, że pragniemy, ażeby Rosyanie, jak pierwszym razem, poszli do ataku. Przedsięwzięcie to wypadłoby dla nich tym razem jeszcze gorzej, niż poprzednio.

„Ja znajduję się obecnie przy sztabie komendy twierdzy i mimo trudów tudzież niebezpieczeństw, mam się dobrze. Taką jest natura starego żołnierza. Szanownemu Panu Prezydentowi i życzliwym mnie kolegom wszystkich narodowości i stronnictw pozdrowienie. Malik“.

Z armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 listopada.

Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza:

Cesarz zarządził przeniesienie generała kawaleryi Rudolfa v. Brudermanna, na jego prośbę, w stan nadliczbowy i przejęcie marszałka polnego porucznika Wiktora Mayra na jego prośbę w stan spoczynku.

Przeniesienie arcybiskupstwa grecko-oryentalnego do Dorna Watry.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Dorna Watra, 29 listopada.

Konsystorz arcybiskupi grecko-oryentalny z Bukowiny po oswobodzeniu w październiku Czerniowiec z jarzma rosyjskiego, powziął uchwałę, aby w razie ponownej inwazyi przenieść siedzibę konsystorza do Dorny. Zgodnie z tą uchwałą członkowie konsystorza po opróżnieniu Czerniowiec przez nasze wojska przybyli wczoraj do Dorny. Arcybiskup Repta bawi już tu od kilku dni.

Wyżej wymieniona uchwała konsystorza jest najlepszym dowodem, jak bardzo oryentalne władze kościelne wobec niegodnego traktowania, doznanego podczas inwazyi rosyjskiej, obawiały się ponownego ucisku i gwałtów ze strony Rosyan, a zarazem dokumentem, jak przewrotnemi są zapewnienia Rosyan, że przychodzą oswabadzać prawosławie w monarchii. Uwagi godnem jest, że uchwała powziętą została jednogłośnie, że tem samem znajdujący się w większości członkowie rumuńscy, jakoteż członkowie Rusini są równą odrazą przejęci wobec Rosyan.

Wysokie odznaczenie generała Hindenburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Toruń, 29 listopada.

Rozkaz dzienny do armii generała marszałka polnego Hindenburga opiewa:

W ciężkich, dnie całe trwających walkach armia mi podległa powstrzymała ofenzywę nieprzyjaciela, liczebnie silniejszego.

J. Ces. Mość wystosował do mnie następujący telegram:

Pańskiemu pełnemu energii i rozważnemu dowództwu jakoteż niewzruszonej wytrzymałej waleczności pańskich wojsk znów przypada piękny sukces w udziale. W długiem i ciężkiem, ale dzięki męstwu i wiernemu wypełnieniu obowiązków naprzód postępującem zmaganiu się, armia pańska unicestwiła plany liczebnie silniejszego nieprzyjaciela. Za tę osłonę granicy wschodniej państwa należy się panu pełne podziękowanie ojczyzny. Moje najwyższe uznanie i moje podziękowanie cesarskie, które pan zechcesz ponownie wraz z mojemi życzeniami wyrazić wojskom pańskim, pragnę uwidocznić przez to, że **awansuję pana na generała marszałka polnego.** Oby Bóg Panu i pańskim, przy wykłym do zwycięstw wojskom przysporzył dalszych sukcesów.

Wilhelm I. R.

Jestem dumny z tego, że osiągnąłem ten najwyższy stopień służbowy wojskowy na czele takich wojsk. Wasza gotowość do walki i wytrwałość zadały w podziwienia godny sposób wielkie straty nieprzyjacielowi. **Przeszło 60.000 jeńców, 150 armat i około 200 karabinów maszynowych dostało się znów w nasze ręce.** Jednakże nieprzyjaciel nie jest jeszcze zniszczony. Dlatego znów naprzód z Bogiem za króla i ojczyznę, aż ostatni Rosyanin pokonany legnie na ziemi. Hurra!

Życzenia arcyks. Fryderyka.

Wiedeń, 29 listopada.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą:

Generał Hindenburg telegrafował do naczelnego komendanta armii arcyks. Fryderyka, że został mianowany generałem marszałkiem polnym, przyczem wyraził radość, że osiągnął ten najwyższy stopień wojskowy w walce ramię przy ramieniu ze sprzymierzonem wojskiem austro-węgierskiem.

W odpowiedzi na ten telegram, jak też i na doniesienie, że szef sztabu generalnego generała Hindenburga, generał Ludendorf, zamianowany został generałem porucznikiem, wystosował naczelny komendant armii, arcyks. Fryderyk, do marszałka polnego Hindenburga depeszę, w której wyraża życzenia imieniem armii austro-węgierskiej z powodu nominacyi, a równocześnie najserdeczniej wspomina o mianowanym szefie sztabu Ludendorfie.

Telegram kończy się:

Wodzowie i armie w rzadkiej zgodzie walczących sprzymierzeńców zgodni są w uczuciach wzajemnego poważania i silnej nadziei, że ostateczne zwycięstwo musi nastąpić.

Poważna sytuacya w armii rosyjskiej.

„Reichspost“ w piątkowem wydaniu porannem donosi:

Berlin, 24 listopada.—

Dzienniki tutejsze donoszą zgodnie, że **bitwa w Polsce rozwija się pomyślnie.**

Wedle doniesienia dzienników, wychodzących w Kopenhadze, **sytuacya armii rosyjskiej stała się poważną skutkiem ponownego niepowodzenia rosyjskiej ofenzywy.**

Powołanie pospolitego ruszenia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan 29 listopada.

Według petersburskiego doniesienia „Corriere della Sera“, Rosya powołała 8 klas wieku pospolitego ruszenia.

Dixmuiden w ręku niemieckiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 listopada.

Urzędowo.

Doniesienie „Daily Mail“, jakoby sprzymierzeni zdobyli z powrotem Dixmuiden, jest fałszywem. **Dixmuiden znajduje się, jak przedtem, tak i teraz w niemieckiem posiadaniu.**

Walki na granicy kaukaskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 29 listopada.

Urzędowo.

Na granicy kaukaskiej odbyły się nieznaczne starcia między oddziałami rekognoscyjnymi obu stron.

Jeńcy z walk na granicy egipskiej.

Do Jaffy przywieziono jednego oficera angielskiego i 28 żołnierzy angielskich. Jest to część licznych jeńców, wziętych przez Turków do niewoli podczas ostatnich walk na granicy egipskiej.

Echo bitwy na morzu Czarnem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 29 listopada.

Według doniesienia dzienników, odniósł rosyjski pancernik „Eustafi“ podczas ostatniej bitwy morskiej na morzu Czarnem uszkodzenia, których naprawa ma potrwać dwa lub trzy miesiące.

10 korpusów rosyjskich na Kaukazie.

„N. W. Journal“ donosi w piątkowem wydaniu:

Rzym, 26 listopada.

„Messagero“ ocenia siły rosyjskie na Kaukazie na 10 korpusów. Głównym wodzem tej armii jest generał Woroncow, a kwatera główna znajduje się w Tyflisie.

Sesya parlamentu rumuńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 29 listopada.

Zwyczajna sesya parlamentu otwartą została wczoraj przez króla Ferdynanda, który zjawił się w towarzystwie następcy tronu, Karola. Mowa tronowa wspomina o zasługach zmarłego króla i wyraża nadzieję, że parlament, oceniając należycie obecną sytuacyę, użyczy rządowi pełnego poparcia, załatwiając ustawy, wymagane chwilą i potrzebami armii.

Walki w Polsce.

„Zeit“ w czwartkowem wydaniu porannem (Nr. 4371 z dnia 26 bm.), podaje o walkach na północy od Krakowa informacye, które jeden ze współpracowników tego dziennika otrzymał od oficera sztabowego, przybyłego właśnie do Wiednia z placu boju w Polsce. Oficer ów opowiadał:

„Dnia 16 bm. rozpoczął się atak Rosyan w północnej stronie od Krakowa, w Królestwie Polskiem. Rosyanie w czasie nowego grupowania się naszego posuwali się za nami i zostali zaskoczeni nagle naszą kontrofenzywą. Rosyanie zostali zmuszeni do walczenia na terenie, **który nie zawsze odpowiadał ich metodzie bicia się.** Poraz pierwszy od początku wojny można było spostrzedz, że **Rosyanie już nie mieli przeważającej artyleryi,** czy to z powodu trudności terenu, czy też z powodu przeszkód w dowozie amunicyi.

„Pod Wolbromiem mamy przeciwko sobie korpus gwardyi i grenadyerów, a więc doborowe wojska rosyjskie, które usiłowały przełamać nasz front, ażeby udaremnić nasz ruch oskrzydlający. Znamiennemi dla stosunków, panujących u Rosyan, są zeznania jeńców z tego doborowego korpusu, którzy opowiadali, że od 5 dni nic nie jedli. Zeznania te stwierdziła obdukcya zwłok oficera rosyjskiego, w którego żołądku znaleziono zwiędłe liście.

„Natomiast w naszem wojsku zaopatrywanie w żywność jest wzorowe. Podczas całego trwania bitwy — wczoraj był dziewiąty dzień (oficer opowiadał w dniu 25 bm.) — wojska nasze miały zawsze ciepłą strawę.

„W naszym odcinku pod Wolbromiem obie strony walczące znajdowały się od dnia 16 bm. prawie bez przerwy w głębokich rowach strzeleckich naprzeciw siebie, a z powodu silnego mrozu, który ubezwładnia ręce, robotę wojenną sprawowały prawie wyłącznie maszyny, to jest działa i karabiny maszynowe. Ale gdy puszczono w ruch maszyny, po stronie rosyjskiej panowało takie marnotrawstwo, że zdawało się, jakoby w powietrzu szumiały roje pszczół.

„Wojska, które były w okopach od dnia 16 bm., urządziły się w swoich dołach ziemnych jak w domu i są obficie zaopatrzone w środki, chroniące przed zimnem. Zimno daje się we znaki jedynie tym, którzy w świeżych okopach muszą dopiero się urządzić. Zresztą zimno przyczyniło się do tego, że cholera zupełnie zniknęła pomiędzy naszymi żołnierzami, którzy, co prawda, są dwukrotnie szczepieni.

„Godny uwagi objaw psychologiczny okazuje się na pobojowiskach pod wrażeniem wypadków. Istnieje ogólna skłonność do wniosku, że pobyt na placu boju wywołuje zdziczenie u ludzi. Otóż dzieje się przeciwnie. Nieustanna bliskość śmierci budzi w człowieku tkliwość. Wystarcza nieraz słowo, ażeby wszystkim łzy napłynęły do oczu. W pewnej miejscowości Królestwa Polskiego trzeba było ze względów wojskowych część jej zburzyć. Nie można było także pozostawić muru obok kościoła wiejskiego. Przed rozpoczęciem bitwy zarządził ko-

mendant pułku odprawienie mszy. Zaledwie rozbrzmiały pierwsze akordy muzyki wojskowej w kościółku, oczy wszystkich napełniły się łzami.

Czesi o Polsce i Polakach.

Czeskie „Narod. Listy" wydrukowały w jednym z ostatnich numerów dłuższy artykuł, poświęcony obecnej sytuacyi Polaków.

Z artykułu tego przytaczamy kilka ustępów w dosłownem tłómaczeniu:

„Naród polski należy do ludów, wojną obecną najbardziej dotkniętych. Galicya i większa część zachodniego i północnego Królestwa prawie już od samego początku wojny stały się widownią wielkich i krwawych bojów. Jakie ślady pozostawiają zwykle za sobą takie elementarne potopy wojsk, nie potrzeba opisywać. Większość ludności polskiej zmuszoną została do opuszczenia swych siedzib dotychczasowych, szukając schronienia w krajach sąsiednich. Na olbrzymich terenach pól zbożowych prace nie mogły być na czas ukończone,

Sił roboczych w Galicyi zabrakło już w rozmiarach rzeczywiście równających się klęsce gospodarczej, równocześnie siły te na przymusowej swej tułaczce nie mogą znaleźć zatrudnienia i zarobku dla siebie. A jest przecież rzeczą jasną, że sił tych potrzebowałaby obecnie Galicya gwałtownie, więcej niż kiedykolwiek.

Z listu naocznego świadka dowiadujemy się, że na polach olbrzymich wprost rozmiarów ziemniaków w tym roku wcale nie zbierano, bo nie było w kraju nikogo, ktoby tej roboty był się mógł podjąć. Zboże, o ile je we właściwym czasie zwieziono z pól, leży dotąd w większej części nie wymłócone. Ponieważ zaś potrzeba słomy, bierze się często niewymłócone zboże zamiast słomy. Tym sposobem niszczy się jeszcze i to, co z pól szczęśliwie zwieźć zdołano. Oprócz tego zaszła potrzeba zniszczenia naumyślnie wielkich zapasów zboża, aby nie dostały się w ręce rosyjskie. Wskutek tego udział Galicyi w tegorocznych żniwach austro-węgierskich jest nader nikły. Nie lepszemi są stosunki gospodarcze narodu polskiego w Królestwie. Stosunkowo szybkie przechodzenie całych powiatów w ciągu zaledwie jednego dnia z rąk jednego mocarstwa w ręce mocarstwa zwyciężającego i naodwrót, przyczem w rachubę wchodziły zwykle bardzo wielkie oddziały wojskowe i to w okolicach bardzo żyznych, spowodowało w następstwach swoich, iż i wielka część Królestwa obecnie bardzo mało jest wydajną".

Podobnie też piszą inne czeskie pisma, podnosząc, że dzisiaj role w olbrzymiej części Królestwa i Galicyi są już nie zniszczone tylko, ale piekielnym wirem wojennym poszarpane w jakieś dzikie pobojowisko, wobec którego nawet cmentarna martwota wydaje się sielanką. Ziemia krwią płynie. Jest w tem groza, jest w tem tragizm, który zaiste, polskim trzebaby nazwać tragizmem.

Ochrona mieszkań.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Licząc się z sytuacyą, wytworzoną w Krakowie i Podgórzu przez ewakuacyę i przemarsz wojsk przez twierdzę, zawiązał się pod egidą prezydenta miasta, dra Leo, komitet, mający na celu ochronę opuszczonych mieszkań przed uszkodzeniem mieszczących się w nich ruchomości — w skład którego wchodzą pp. radca August Porębski, dr Franciszek Mussil, dr Ignacy Lauer, Artur Romanowski, ks. prof. dr Korzonkiewicz, dr Józef Muczkowski, Leonard Lepszy, Henryk Szatkowski, dr Mikołaj Buzdygan, dr Kutrzeba, prof. dr Kostanecki, Tadeusz Stawicki, Antoni Doerman, Łuczko, Tomkowicz i Górski. Komitet odniósł się z przedstawieniem stanu rzeczy do Komendy twierdzy, a ta, odnosząc się życzliwie do zamierzonego dzieła, w dniu 27 listopada b. r. zatwierdziła zawiązanie komitetu i zezwoliła, ażeby członkowie komitetu nosili przepaski z napisem „Komitet obywatelski dla ochrony mieszkań" i nakazała organom bezpieczeństwa jako to c. k. Dyrekcyi policyi, żandarmeryi i organom policyjnym poprzeć czynności komitetu.

W dniu 27 listopada odbyło się konstytuujące posiedzenie komitetu, na którem wybrano prezesem p. radcę cesarskiego i miej. Augusta Porębskiego, zastępcą adwokata dr Fr. Mussila, zaś sekretarzami p. adwokata krajowego i radcę miasta Krakowa dr Ignacego Lauera, tudzież inżyniera i radcę m. Krakowa p. Artura Romanowskiego.

Komitet tak ukonstytuowany omówił zasady i kierunek swej działalności, a na natychmiast potem odbytem posiedzeniu plenarnem po zagajeniu przez prezydenta dr Leo i wyłuszczeniu wytycznych przez prezesa, zamianowano dzielnicowych członków komitetu w liczbie około 100, którzy agendę swą bezzwłocznie podjęli.

Członkowie komitetu obywatelskiego noszą w czasie swego urzędowania na ramieniu przepaski, opatrzone napisem „Komitet obywatelski dla ochrony mieszkań", zaopatrzone stampilią prezydyum miejskiego, a nadto otrzymają oni legitymacye, wystawione przez prezydyum miasta, a wizowane przez Komendę twierdzy.

W szczególności, jak już nazwa wykazuje, zajmie się komitet ochroną mieszkań zamkniętych, jednak tylko na wyraźne żądanie ich właścicieli, które skierować należy pod adresem „Komitet obywatelski dla ochrony mieszkań, Magistrat, Kraków".

Wyjaśnień wszelkich udziela, prócz wyżej wymienionych członków ścisłego komitetu, p. sekretarz Magistratu, dr Batko, wydział Ia, ul. Poselska 10, II p. drzwi 20, w czasie od 8 do 2 po południu.

Koszta narosłe z ochroną mieszkań komitet zalicza na rachunek ich właściciela z prawem żądania zwrotu tych kosztów od właściciela mieszkania.

Komisarze obwodowi Magistratu współdziałają czynnie w swoich obwodach w pracach komitetu.

Oczywiście komitet organizuje się nadal i dostosuje swą organizacyę do potrzeb.

KRONIKA.

Kraków, 29 listopada.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 3 po południu. W razie potrzeby wydamy nadzwyczajny dodatek.

Nabożeństwo błagalne. Stowarzyszenie czeladzi rzeźników i masarzy w Krakowie urządza dzisiaj o godzinie 11½ w kościele OO. Dominikanów przed cudownym obrazem M. Boskiej Różańcowej nabożeństwo błagalne z prośbą o zwycięstwo dla naszej armii i obronę naszego miasta.

Aprowizacya miasta. Że aprowizacya Krakowa jest niedostateczną i że w tym kierunku zaniedbano wiele, dowodzi fakt, że już obecnie wiele sklepów spożywczych jest zamkniętych z powodu braku różnych artykułów, jak n. p. cukru, mąki, krup i t. p. Również i mleczarnie są zamknięte z powodu braku nabiału. Rano przed bramami sklepów spożywczych i przed mleczarniami gromadzą się tłumy gospodyń, czekając na otwarcie. Widać to zwłaszcza w Rynku głównym, oraz Małym. Wczoraj w niektórych sklepach sprzedawano tylko po pół kilograma cukru i to go było trudno dostać. Wieczorem po sklepikach i w mniejszych restauracyach żołnierze wykupili wszystkie artykuły spożywcze, nawet cukierki i to tak w śródmieściu, jak i bocznych dzielnicach.

O braku nabiału szczegółowo już pisaliśmy. Wczoraj po południu w niektórych kawiarniach nie sprzedawano białej kawy z powodu braku śmietanki i mleka. Goście musieli się zadowolnić herbatą. — Dowóz nabiału do miasta jest utrudniony. Prezydyum miasta zwróciło się do Komendy twierdzy z memoryałem w sprawie większego dowozu nabiału, owoców, drobiu, paszy dla bydła przez producentów i handlarzy, mieszkających poza Krakowem. Miejski komisaryat targowy wydawałby producentom i handlarzom, mieszkającym poza Krakowem, specyalne legitymacye. Przez to byłby umożliwiony dowóz artykułów dziennego użytku. Szef komisaryatu wojskowego dla ludności cywilnej, generał-major Baczyński, idzie na każdym kroku miastu i jego mieszkańcom na rękę. Nie należy wątpić, że i w tej sprawie zajmą władze wojskowe życzliwe stanowisko.

Ewakuacya. Pisaliśmy już szczegółowo, iż od paru dni komisye policyjno-wojskowe rozpoczęły na nowo kontrolę zapasów prywatnych w Krakowie i Podgórzu. Komisye urzędują bez przerwy i badają z całą ścisłością prowianty po prywatnych domach. Na razie obchodzą one Stradom, Kazimierz, Grzegórzki, Podgórze, Ludwinów i Płaszów. Onegdaj na Kazimierzu komisye urzędowały do godziny 12 w nocy i wydalały niezaprowiantowane jednostki. Osoby takie są odprowadzane pod „telegraf", a gdy się ich uzbiera większa liczba, wówczas cały transport odprowadzają żołnierze policyjni na kolej na tutejszy dworzec osobowy, skąd odjeżdżają do Przerowa.

Od dwóch dni rozpoczął się w śródmieściu i wszystkich przyłączonych gminach kwaterunek wojska różnej broni.

Jeńcy rosyjscy. Dnia 24 b. m. w miejscowości Rysie w powiecie brzeskim zabrały patrole jednego z krakowskich pułków piechoty 170 żołnierzy rosyjskich do niewoli. Była tam piechota, dragoni i Czerkiesi. Wraz z żołnierzami dostał się także do niewoli podpułkownik 132 p. piechoty, książę Sumbatow. Oficer ten, jak opowiadają nasi żołnierze, nie miał słów uznania dla waleczności naszego wojska i ogromnie chwalił ludzkie obchodzenie się w Austryi z rannymi i jeńcami rosyjskimi. Po drodze starał się być dowcipnym wobec naszych prostych szeregowców i opowiadał im jaskrawo nieprawdziwe szczegóły o rzekomej potędze armii rosyjskiej. Między innemi ks. Sumbatow chełpił się, że od strony wschodu idzie na Kraków 7-milionowa armia, ale że mimo to Kraków wyjdzie obronną ręką. Nasi żołnierze cierpliwie słuchali, udając, że wierzą opowiadaniu rozmownego księcia.

Jeńców odstawiono do Krakowa, a stąd do Josefstadtu.

Odznaczenie. P. Zygmunt Żuławski, kapral przy 16 p. posp. ruszenia, prezes kasy chorych w Krakowie, otrzymał, jak donosi „Wiener Zeitung" z 27 b. m., srebrny medal waleczności II klasy.

Wojna i widoki panien na wydaniu. W pewnem czasopiśmie niemieckiem niejaka pani Elżbieta Külme tak pociesza rodziców, mających córki na wydaniu, a stroskanych o to, że tylu zięciów in spe ginie na wojnie:

Na szczęście jest to tylko pozór. Nie śmierć tylko młodych ludzi zaważy tu na szali, lecz jedynie wynik wojny. Gdy zwyciężymy, nastąpi wielki rozkwit gospodarczy, który nietylko spotęguje radość z twórczości gospodarczej, lecz wywoła także ochotę do zakładania rodzin.

Potwierdza to statystyka. Po wojnie z r. 1866 podniosła się w Niemczech cyfra małżeństw w r. 1867 z 8 na 9 na 1000 mieszkańców, w latach 1872 i 1873 podniosła się jeszcze wyżej, bo na 10 na tysiąc, co jest najwyższym rekordem w tej dziedzinie. Oczywiście ta liczba nie długo się utrzymała i od roku 1876 waha się liczba zawieranych małżeństw znowu między 7 a 8 na tysiąc.

Przypuszczenie, że widoki pójścia zamąż wskutek wojny popsują się, byłoby tylko wtedy trafnem, gdyby wszyscy mężczyźni odnośnych klas wieku zwykli się żenić. Tak jednak nie jest. Mężczyzn między 18-tym a 50-tym rokiem życia jest w Niemczech 14 milionów. Z tej liczby tylko 8 milionów jest żonatych. Mała liczba, ale uwzględnić trzeba, że do 30-tego roku życia mało mężczyzn ma materyalną możność żenienia się. Właśnie zaś tej klasie wieku przyszły rozkwit gospodarczy ułatwi zawieranie małżeństwa. Najczęściej żenią się mężczyźni dopiero między 30-tym a 40-tym rokiem życia. Kawalerów od najmłodszej gwardyi 16-letniej aż do marcowych mamy 7 milionów. Liczniejszym jest zapas przyszłych kandydatów na mężów w wieku poniżej lat 16, mianowicie od 1 do 16 lat jest u nas 11½ miliona chłopców.

Statystyka uczy także, że mężczyzna, dobrze sytuowany gospodarczo, mniej się niepokoi przybytkami w swojej rodzinie, niż mający troski. Lata 1872 do 1879 najwięcej sprzyjały wzrastaniu liczby narodzin. Najobfitsze błogosławieństwo pod tym względem przyniosły lata 1875 i 1876, wtedy było 42 narodzin na tysiąc. Od tego czasu liczba ta spada i w roku 1911 zmniejszyła się do 29 na tysiąc. W każdym razie wynik obecnej wojny jest kwestyą żywotną dla młodych kobiet.

Na Samarytanina polskiego złożyli w Administracyi „Nowej Reformy": Żeleszkiewicz-Kaczkowska 5 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Adamowej Kramarzyńskiej; Marya Bęknerowa 5 K.

Odznaczenia w armii austryackiej.

„Wiener Ztg" z dnia 27 b. m. ogłasza:

Naczelna komenda armii w uznaniu bohaterskiego zachowania się wobec nieprzyjaciela nadała złoty medal waleczności wachmistrzowi Wincentemu Karlińskiemu, 1 p. ułanów.

Srebrne medale waleczności I. klasy otrzymali: rezerwowy porucznik Antoni Kwiatkowski, plutonowi Jan Drzewiński, Franciszek Krawczyk, Wawrzyniec Mączka, Artur Wybiral i szeregowiec Jakób Reich — wszyscy przy 40 (rzeszowskim) pułku piechoty; plutonowy Jan Trzajna, rezerwowy plutonowy Karol Bober i kapral Antoni Zawyła — wszyscy przy I. p. ułanów; kaprale Piotr Brycki, Grzegorz Furda i Jan Terlecki — wszyscy przy 4 p. ułanów; rezerwowy chorąży Tadeusz Filipowicz i vormeister Michał Golemba — przy 32 p. dział polowych; kadet rezerwowy Tadeusz Stefczyk i plutonowy Teofil Reiss — przy 11 p. polowych haubic; rezerwowy chorąży Franciszek Rycko i feldfebel Mieczysław Stankiewicz, batalion saperów Nr 11.

Srebrne medale waleczności II. klasy otrzymali:

Feldwebel Jan Brudka, plutonowy Józef Sajko, Fr. Podlacka, trębacz batalionowy Piotr Koczmierski, szeregowiec Jakób Kudziełka, wszyscy przy 40 p. piechoty; ułani Jan Egner, Józef Kossak, Józef Musiał, Jan Trzemel, Emil Turoń, Adam Wydra, rezerwiści Władysław Deląg, Józef Jonak, Karol Karda, Tomasz Lajczak, Antoni Sroka i Andrzej Witkowski. wszyscy przy 1 p. ułanów; vormeister Jan Szczerbicki i kanonier Jan Byczkowski, przy 32 p. dział polnych; kaprale Wojciech Śliwka, Władysław Tokarski i Michał Woch, przy 10 dywizyi górskich haubic.

Srebrne medale waleczności I. klasy otrzymali: frajter Tomasz Marek, 32 p. posp. ruszenia, trębacz pułkowy Jan Krajewski i feldwebel Włodzimierz Jasieński, przy 16 p. posp. ruszenia; plutonowy Maksymilian Kotowicz, 33 p. posp. ruszenia; kapral Grych i frajter Jan Wojtowicz — 16 p. pospol. ruszenia.

Srebrne medale waleczności II. klasy otrzymali: feldwebel Wojciech Ziomek, plutonowy Ryszard Łukas, kaprale Julian Jurkiewicz, Tomasz Piotrowski, Jan Król i służący oficerski Karol Wawerka, wszyscy przy 16 p. posp. ruszenia; plutonowi Jan Bahr, St. Fondera, kapral Bernard Fabiszkiewicz, Zygmunt Żuławski, Józef Mądrzyk, Szymon Buczko, Władysław Górkiewicz, frajter Karol Flank, szeregowcy Jan May, Wincenty Swaczek, Gustaw Knap, Kazimierz Stakiewicz, Antoni Stanclik, Józef Chojecki, Melchior Kowalski i Pinkus Friedmann, wszyscy przy 16 p. posp. ruszenia; szeregowiec Piotr Albiński i służący oficerski Karol Nittmann, przy 32 p. posp. ruszenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Antoni Lech, dziennikarz ze Lwowa, prosi o podanie adresu **Henryka Kotowskiego**, jednorocznego ochotn. przy strzelcach tyrolskich, **Eugeniusza Preidla**, plutonowego 30 p. p., i **Bogumiła Czołowskiego**, żołnierza sanitetów. Wiadomość nadesłać: Wiedeń III., Ungargasse 53, III. p. 8928-1

P. Wincenty Ciepły zechce podać swój adres. **E. K.**, Poste-Restante, Prerau 2. 8930-3

Poszukuję swej żony **Maryi Andrzejewskiej** wraz z trojgiem dzieci z Krosna. Ktoby znał miejsce jej pobytu, raczy podać pod adresem: **Biuro rafineryi nafty W. Stawiarskiego i Sp.** w Königsfeld koło Berna (Morawy) Slovenska ulice 13. 8929-3

Władysława Jabłońskiego, studenta medycyny uniwersytetu krakowskiego, prosi o wiadomość o jego miejscu pobytu ewentualnie o list pod adresem **Suisse Vevey,** poste restante M. S. (dla posłania dalej). 8901-3

Dr. Jarosza ze Złoczowa prosi o wiadomość o jego miejscu pobytu (dla podania dalej), **dr. A. D.,** Wien VIII, Trautsohngasse 2 Th. 5. 8902-3

Forman przeciw **katarowi** Puszka 40 h

KAZIMIERZ OSSOWSKI
Inżynier
OBROŃCA PATENTOWY
Petersburg-Wozniesienskij Prospekt Nr 20
Berlin-Potsdamerstr. No 5.

Przy epidemiach i wszelkich chorobach zakaźnych Mattoni'ego znany środek zapobiegawczy Giesshübler szczawa

Administracyę domów przyjmuje fachowy administrator - prawnik. Zgłoszenia listowne przyjmuje administracya „Nowej Reformy" pod literami C. Z. 6737-2

Poszukiwanie zaginionych.

Bronisław Wróblewski, nadstr. sk. z Mielnicy, obecnie w Białej, Tuchmachergasse 4, prosi o wiadomości o żonie **Wandzie** z dziećmi i matką, jak również o siostrze żony **Ludwice Stadnickiej,** tudzież rodzicach żony **Stanisławie i Klarze Wisłockich** z Kuihynicz, którzy z końcem sierpnia b. r. przebywali w Stryju. 8857

Ktoby wiedział cokolwiek o **Teodorze Jeżu** ze Lwowa, palaczu kolejowym, raczy łaskawie donieść żonie Maryi Jeż w Salzburgu, Kirchengasse Nr 37, Izling. 8875

Michał Łuszczak, nauczyciel, obecnie Wiedeń, II., Ausstellungstrasse Nr 9, Tür 12, poszukuje żony, rodziny i znajomych z Ostrowa obok Sokala. 8877

Józef Wikarski, Berno, Reservespital Nr 5, Abt. 24, Giskrastrasse 59, poszukuje żony swej **Heleny,** matki jej **Zofii Tyczkowskiej,** właśz. dóbr Szyły. p. Zbaraż, i **Zygmunta Augustyna,** asystenta kolei ze Lwowa. 8887

Izydor Demkowicz-Dobrzański, kier. szkoły z Babicz, obecnie Wiedeń III., Messenhausergasse Nr 3 I St., Tür 14, szuka żony **Anieli Dobrzańskiej** i dzieci **Józefa, Włodzia i Marysi,** z którymi rozłączył się 5 listopada w Ustrzykach. 8899

Władysław Śniadowski, Igló, Węgry, donosi, że jego żona, dzieci i Irena szczęśliwie tam przybyły. Może ktoś ze znajomych zdoła zawiadomić o tem p. **Włodarczyka w Bochni.** 8900 2 3

Antoni Charecki, Szepesvaralja, Vár utcza 343, Węgry, szuka swego syna **Bazylego Chareckiego,** nauczyciela ludowegoz Buczacza. 8896

Kazimierz Triska w Locsefürde, p. Löcse (Węgry), poszukuje swego brata **Józefa Triskę,** nauczyciela z Woli Wysockiej koło Żółkwi, służącego obecnie przy L.-I.-R. 19. 8897

Herman Waldman, Szombathely, Elisabethgasse 30, I Stock, Ungarn, poszukuje swej żony z Łagiewnik koło Podgórza. 8891

Izydor Schreier, Epidemiespital, Eperjes (Węgry), poszukuje swych rodziców **Jonasza i Róży,** oraz rodzeństwa ze Lwowa. 8895

Antoni Ukrainiec, Epidemiespital, Eperjes (Węgry), poszukuje żony **Stanisławy,** siostry **Michaliny Sroga,** oraz pani **Oberländer** z Borysławia. 8894

Raciborski Kazimierz, żołnierz 19 pułku piechoty, na urlopie do 1 stycznia 1915, zamieszkały w Wiedniu, II., Grosse Mohrengasse 12, II Stiege, II Stock, Tür 16, prosi o adres **Łucyi Urban.** 8837 3 3

Fiałkowskiego Tadeusza prosi o adres **Edward Peszkowski,** Berno (Mor.). Plankengasse Nr 31, II Stock. 8873

Piotr Paweł Kasprzycki poszukuje swej siostry **Albiny Flach,** jakoteż rodziny **Flachów.** Upraszam o wiadomości pod nowym adresem: Wiedeń, VI., Theobaldgasse Nr 5, II Stock, Thür Nr 9. 8614 10 10

Herbabnego
Syróp podfosforawo-wapienno-żelazisty
Od **45 lat** polecany przez powagi lekarskie syróp piersiowy. Rozpuszcza flegmę, uspokaja kaszel, pobudza apetyt. Działa dodatnio na trawienie i odżywianie i z tego powodu znakomicie nadaje się do wytwarzania krwi i kości, w szczególności u słabowitych dzieci. **Cena flaszki 2 K 50 h,** pocztą o 40 h więcej za opakowanie. **Wysyłka codzienna.**
Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym.
SCHUTZ-MARKE
JULIUS HERBABNY WIEN
Ostrzega się przed naśladownictwem!
Wyłączny wyrób i główna wysyłka: 8771 1 11
Dr Hellmanns Apotheke „Zur Barmherzigkeit", Wiedeń, VII/1, Kaiserstrasse 73-75 (Herbabnys Nachfolger).
Na 3 międzynar. farmac. wystawie odznacz. **wielkim złotym medalem.** Skład we wszystkich większych aptekach.

Rodzina Hołubowiczów ze Strzyżowa, obecnie w Opawie, Wagnergasse 11, nie mając dłuższy czas wiadomości od brata **Stanisława Hołubowicza,** zapas. rezerw. 45 pułku piechoty, 4 Marschkomp., prosi każdego, ktoby miał jaką wiadomość o nim, o łaskawe doniesienie. 8927 2 4

Jadwiga Richter z Dobczyc, mieszka do końca listopada: Wien, II., Praterstrasse, Hotel Nordbahn, II Stock, Tür 38. 8835 6 6

Wszystkich znajomych proszę uprzejmie o podanie mi adresu, względnie jakichkolwiek wiadomości o mej żonie **Rozalii Rajskiej,** która do dnia 7 listopada mieszkała wraz z 2 dzieci w Nowym Sączu na Wulkach. — **Ludwik Rajski,** lekarz weteryn. L.-I.-R. 18, Feldpost 86. 8908 3 3

Ludwik Hickiewicz, inżynier ze Lwowa, obecnie Kraków, ul. Zwierzyniecka 11, poszukuje swej żony **Jadwigi,** która do dn. 14 listopada przebywała wraz z dziećmi w Krośnie. 8911 3 3

Dwa futra męskie
ciepłe paltoty, czapka barankowa, boa gronostajowe i meble ze sypialni za bezcen 8881 2 3
Hala Licytacyjna, Pałac Spiski.

Wytwory z naturalnych soli zdrojów **VICHY** własności francuskiego rządu.
Vichy État Sels do rozpuszczania w wodzie. Niedoścignione co do skuteczności w zboczeniach w trawieniu (zgadze, kwasach żołądka, wzdęciach i t. d.).
Vichy-État Comprimés kamień moczowy i cierpienia nerkowe. — Rozpuszczają się bardzo łatwo.
Vichy-État Pastilles 2—3 pastylki po jedzeniu ustalają i przyspieszają trawienie. 5769 7 7
Wystrzegać się sztucznych naśladownictw.

Masło!!
deserowe, kuchenne i różne
SERY
nabywać można najtaniej tylko w sklepie
BRACI ROLNICKICH
Rynek gł., róg Siennej. 5143 7 0

Asystentka farmacyi poszukuje posady. Zgłoszenia pod Asystentka przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8886 4 4

Stroiciel fortepianów przyjmuje wszelkie reperacye po cenach bardzo przystępnych. — A. Bild, ul. Miodowa 33. 7560 10 10

D. M. List i kartki otrzymałem. Podaj mi dokładny adres. Zostaję na razie tutaj i będę zawsze pamiętać o Tobie. — Adres mój ten sam. 8888 2 2

Beczki z wina różnej wielkości, do sprzedania, — Wiadomość: ulica św. Krzyża l. 4, w składzie węgli. 8840 3 3

Chłopczyka odchowanego, oddam na wychowanie w Krakowie, za miesięcznem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia listowne pod „Chłopczyk 200" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 8907 2 2

Srebro i antyki kupuje i sprzedaje **S. Katzner, ul. Bracka 5.** 7989 10 10

Nauczycielka poszukuje lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, ludowych i seminaryów naucz., lub jakiegokolwiek innego zajęcia. Zgłoszenia pod **H. S.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8791 2 2

Drogerya H. Sikorskiej Kraków, Szpitalna 17 poleca wszelkie środki desynfekcyjne, przeciwko wszelkim chorobom epidemicznym. 8419 5 5

PATENTY. Zanim się kto wda z zagranicznemi „Towarzystwami patenty spieniężającemi", niech zażąda wyjaśnienia i pouczenia od inżyniera **M. Gelbhausa,** zaprzys. rzecznika patentów, **Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 37.** 931 25 0

Automobilowe płaszcze i obręcze gumowe nowe i używane we wszystkich wymiarach w zapasie. **Renova, Wiedeń, V/2., Reinprechtsdorferstr. 30.** 8093 5 0

Obszerny pokój na parterze, stosowny na przechowanie mebli, zaraz do wynajęcia przy ul. św. Jana 26. 8914 4 0

Poszukuje fortepianu do codziennych półgodzinnych ćwiczeń. Zgłoszenia pod „Fortepian" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 8906 2 2

Stróż starszy, poszukuje miejsca każdego czasu. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod „Stróż". 8775 2 2

Jak od słońca na trawniku, tak bieleje w kotle bielizna po półgodzinnem gotowaniu jej środkiem **Persil**
Lśniąco biała bielizna!
Bez tarcia w rękach! Bez tarcia szczotką!
„Persil" mimo swego zdumiewającego działania nie zawiera wcale chloru, ani wogóle żadnych składników dla bielizny szkodliwych, na co daje się zupełne poręczenie. 2554 26 26
Fabryka: **Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.**
— Dostać można wszędzie! —

Zastępstwa w aptece poszukuje magister. Łask. zgłoszenia pod „G" do Biura dzienników i ogłoszeń, Kraków, Szczepańska 9. 8865 2 2

Starszy profesor gimn. otwiera kurs prywatny dla uczniów kl. VII, VIII i II, oraz dla panien gimnazyalistek kl. V i VI. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka l. 19, I p. w oficynie, od g. 11—12. 8770 3 3

Absolwent gimnazyalny (z odzn.), poszukuje lekcyj lub innego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Nadzieja"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7412 10 0

Uczenica konserwatoryum udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 8120 9 0

Wszelkie naprawy okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

Słuchacz IV r. filozofii specyalista w matematyce i fizyce, przygotowuje do egzaminów, jakoteż udziela lekcyj w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia list. pod „Lekcya" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7072 16 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski